

Igor Andrejew

Przypadkowość w prawie karnym

Palestra 28/9(321), 49-54

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

autentyczności konkretnego testamentu holograficznego. Cały przebieg tego wyjaśnienia, mimo niewątpliwych zalet czysto poznawczych i doraźnych korzyści w działalności opiniodawczej, ma w naszym wypadku niejako zasięg ograniczony w tym sensie, że „łatwiej” daje się stosować do wypadków negatywnych, a więc do wykazania fałszywości testamentu. W pewnym sensie jest to sytuacja podobna do badań serologicznych w postępowaniu o ustalenie ojcostwa. Uzyskana bowiem eliminacja jest jednoznaczna i nie budzi żadnych zastrzeżeń, natomiast rozstrzygnięcie pozytywne w znaczeniu konfirmacji pozostaje sprawą otwartą. W wypadku testamentów eliminacja ich autentyczności jest „ułatwiona” przez to, że między prawami ogólnymi a zdaniem opisującym konkretny wypadek, który chcemy właśnie podciągnąć pod istniejące prawa ogólne, zachodzi — jeżeli można tak powiedzieć — stosunek wykluczania się. Stąd też prawdopodobieństwo graniczące niemal z pewnością, że mamy do czynienia z testamentem sfałszowanym. Natomiast przy konfirmacji musiałby zachodzić stosunek nakładania się, czyli stosunek równoważności, co automatycznie nastręcza cały szereg trudności natury przede wszystkim logicznej. Temu zagadnieniu należałoby w przyszłości poświęcić dodatkowe rozważania.

IGOR ANDREJEW

PRZYPADKOWOŚĆ W PRAWIE KARNYM

I

Dawniej przypadek tłumaczono jako *casus*, czyli zdarzenie nie objęte zamiarem sprawcy ani przez niego nie przewidywane, a nawet nie dające się przewidzieć w ogóle.¹ Za to, co się zdarzyło przypadkowo, nie ma odpowiedzialności karnej, a to w myśl zasady winy obowiązującej w prawie karnym już od dawna. Przypominamy sobie, że już według Caroliny (1532), ten kto, zajmując się dozwoloną pracą w pomieszczeniu na to przeznaczonym, wskutek niezręczności wbrew wszelkim oczekiwaniom i wbrew swej woli pozbawi kogoś życia, może być w wielu wypadkach uniewinniony (art. XLVI). Ponieważ (słusznie!) nie uważano wówczas za możliwe bliżej wyliczyć wszystkie wypadki braku takiej odpowiedzialności, w Caro-

¹ Por. S. Śliwiński: Polskie prawo karne materialne — Część ogólna, 1946, str. 280.

Literatura poświęcona specjalnie zagadnieniu przypadku jest niewielka. Odnotować należy rozprawę słynnego filozofa Wilhelma Windelbanda: *Die Lehre vom Zufall* (1870), ale w tym artykule będzie mowa o przypadku w znaczeniu potocznym. Z prawników o przypadku pisał W.E. Wahlberg: *Handlung und Zufall im Sinne des Reichsstrafgesetzes* (w zbiorze: *Gesammelte kleinere Schriften u. Bruchstücke über Strafrecht, Strafprozess etc.* B. III Wien, 1882). Można tam przeczytać taką definicję: *Wir nehmen dort Zufälligkeit an, wo viele kleine Ursachen wirkten, die uns unbekannt waren, und deren wirksamkeit auch bei gehöriger Aufmerksamkeit nicht vorausgesehen werden konnte* (str. 258). Natrafiliem też na serię artykułów J. Schoberlechnera pt.: *Der Zufall im Strafrecht* w „*Allgemeine österreichische Zeitung*”, 1887, N 35 i n. Do problematyki przypadku ustosunkowują się też autorzy opracowań części ogólnej prawa karnego, np. H.H. Jescheck (*Lehrbuch des Strafrechts. Allg. Teil*, 3 wyd. 1978, zwłaszcza str. 472). Wzmianki o przypadku można spotkać i u innych autorów, np. u A. Löfflera (*Die Schuldformen des Strafrechts*, B. I, 1895, str. 287), który zauważa, że „przypadek odgrywa w prawie karnym wielką rolę”.

linie podano tylko dwa przykłady: golibrody i strzelca, którym może się przytrafić spowodowanie śmierci człowieka i którzy w pewnych warunkach nie ponoszą odpowiedzialności.

W latach międzywojennych w Polsce dopuszczano jeszcze oficjalnie wyłomy od zasady winy w wypadkach nie zawinionych (przedmiotowych) warunków przestępności.² Później jednak według zgodnej opinii jurystów, gdy nie ma winy, czyli gdy jest przypadek (*casus*), nie ma przestępstwa.³

Toteż tematem tego artykułu nie będą przedmiotowe (nie zawinione) warunki karalności, lecz inne sytuacje, takie mianowicie, w których ocena prawna zdarzenia konkretnego jest rzeczą przypadku. Przypadkowość może dotyczyć samej odpowiedzialności karnej albo doboru sankcji karnej.

Często przypadkowe jest wszczęcie i prowadzenie postępowania karnego. Dotyczy to zwłaszcza tych naruszeń prawa, za które w praktyce bardzo rzadko pociąga się sprawcę do odpowiedzialności. W doktrynie germańskiej można nawet spotkać nazwę „prawa karnego o przypadkowym stosowaniu” (*Zufallstrafrecht*). Przepisy prawa karnego o niedozwolonym przerwaniu ciąży (bez cięższych następstw), o stosunkach homoseksualnych (w krajach, gdzie homoseksualizm jest zabroniony) albo o łapownictwie lub niegospodarności (art. 217 k.k.) mogą być przykładami tego prawa karnego o przypadkowym stosowaniu. Przepisy te dotyczą przestępstw o bardzo niskiej wykrywalności; w rzeczywistości znamiona przestępstwa określone w tych przepisach są wyczerpane znacznie częściej. Inaczej nie nazwalibyśmy tej części prawa karnego prawem o przypadkowym stosowaniu. Nie będę się dłużej zastanawiał nad tymi przestępstwami, mimo że być może przy innej okazji warto się pokusić o ich charakterystykę.⁴

Ale w tym artykule będzie chodziło o inną kategorię przestępstw, o takie mianowicie, w których jest rzeczą przypadku, czy sprawca czynem swym wyczerpuje znamiona przestępstwa. Dotyczy to zarówno przestępstw umyślnych jak i przestępstw z nieostrożności, zwanych powszechnie przestępstwami nieumyślnymi. Zajmiemy się rolą przypadku kolejno w tych dwóch kategoriach przestępstw.

II

W przestępstwach umyślnych element przypadku występuje jaskrawie, gdy chodzi o różnicę między ich usiłowaniem a dokonaniem. Jeżeli jeden człowiek w zamiarze zabicia drugiego strzela doń z rewolweru, to zależnie od tego, czy strzał spowoduje śmierć, czy jej nie spowoduje, mamy dwie różne figury prawne: zabójstwo dokonane i zabójstwo usiłowane. O wyborze między tymi dwiema figurami decyduje przypadek w znaczeniu splotu okoliczności nie branych przez sprawcę pod uwagę: to, że człowiek, do którego mierzył w chwili strzału, się poruszył, że ręka zabójcy zadrżała, że broń okazała się nieprecyzyjna itd.

Podobny schemat może wystąpić w przykładzie podpalenia (wzniesienia pożaru). I w tym przykładzie pożar jako skutek podpalenia może zależeć od przypadku: wiatr lub ulewa może zdusić płomień w zarodku, zanim się przekształci w pożar, i wtedy podpalenie ograniczy się do usiłowania; wiatr może też rozniecić ogień i przerodzić go w siłę żywiołu, a wtedy przestępstwo będzie dokonane.

² Por. S. Śliwiński, tamże.

³ I. Andrejew: Polskie prawo karne w zarysie, wyd. VII z 1983 r., str. 147.

⁴ Charakterystyka przestępstw o niskim stopniu wykrywalności lub w świetle cech szczególnych właściwego im postępowania karnego należy do dziedziny wiedzy obejmującej prawo materialne, kryminologię i prawo procesowe. Dziedzina ta ma przed sobą wielkie perspektywy.

Przykłady można mnożyć. Zawsze będą się one charakteryzowały tym, że przypadek sprawia, czy następuje dokonanie, czy tylko usiłowanie jakiegoś przestępstwa.

Podobny schemat można dostrzec w wypadkach, gdy poza dokonaniem są jeszcze dalsze następstwa składające się na typ kwalifikowany przestępstwa. Śmierć jednego z uczestników niebezpiecznej bójki może być rzeczą przypadku, którego pozostali uczestnicy nie przewidywali. Zarzuci się im, że tę śmierć powinni byli i mogli przewidzieć — żeby ich odpowiedzialność spełniała postulaty nowoczesnego prawa karnego. Nie zmienia to faktu, że o śmierci tej mógł decydować przypadek: ot, kamień rzucony w stronę uczestnika bójki trafił właśnie w skroń, a nie obok o parę centymetrów. Szczęśliwym przypadkiem mogła się ta bójka zakończyć bez ofiar.

Dalsze następstwa mogą też nie być objęte znamionami przestępstwa. O tym, że przechodzień zabity przez chuliganów okazał się ojcem licznej rodziny, że wraz z jego śmiercią osieroczone zostały małe dzieci itd., może decydować przypadek.

W wypadkach takich jak te, które przedstawiliśmy, zachodzi kolizja dwóch ocen. Jedna ocena opiera się na zdarzeniu pojętym obiektywnie. Druga jest oceną subiektywną. Od strony obiektywnej oceniamy szkodę moralną i materialną. Trzeba przy tym mieć na uwadze, że ocena obiektywna uwzględnia nastawienie psychiczne sprawcy. Inaczej wypada ta ocena, gdy skutek jest czystym zrządzeniem losu, inaczej zaś, gdy jest wynikiem działania podyktowanego złą wolą. Ocena obiektywna nie jest więc czysto obiektywna.

Ocena zdarzenia zależy przede wszystkim od rodzaju i rozmiaru szkody materialnej lub moralnej. Rzecz jasna, szkoda ta jest większa, gdy jest spowodowana działaniem podyktowanym złą wolą sprawcy, mniejsza zaś wtedy, gdy przyczynia się do niej przypadek. W prawie współczesnym, gdzie przywiązuje się dużą wagę do związku psychicznego sprawcy z czynem, przypadek gdy nie ma tego związku nawet w postaci hipotetycznej, powinien wpływać na obniżenie oceny moralnej zdarzenia.

Odróżnić należy rolę przypadku wtedy, gdy za jego sprawą szkoda jest mniejsza, od roli przypadku, gdy z jego powodu szkoda jest większa.

Na przykładzie nie dokonanego zabójstwa przypadek sprawił, że ofiara pozostała przy życiu. Polskie prawo karne przewiduje takie same sankcje za dokonanie jak za usiłowanie przestępstwa. Niemniej jednak fakt, że do dokonania nie doszło, zawsze znajduje swe odbicie w łagodniejszym wymiarze kary.⁵

Spotęgowanie szkody przez przypadek nie powinno obciążać sprawcy w myśl zasady winy. Okoliczność, że zabity osierocił małe dzieci, nie powinna obciążać zabójcy, jeżeli on o tym nie wiedział i nie mógł wiedzieć. Być może brzmi to trochę sztucznie, ale taka jest konsekwencja zasady winy. Toteż nie jest zgodne z tą zasadą, jeżeli się podnosi taką okoliczność w wyroku skazującym bez wyjaśnienia, w jakim sensie obciąża ona zabójcę.

III

Szczególnie znaczącą rolę gra przypadek w przestępstwach nieumyślnych.

Chyba każdy prawie człowiek w swym życiu znalazł się, i to nie raz w sytuacji, kiedy tylko trafowi zawdzięcza, że uniknął nieszczęśliwego wypadku. Dzieje się

⁵ Jednakowe sankcje za dokonanie i usiłowanie są wyrazem subiektywizmu, któremu holdowali twórcy k.k. z 1932 r. Takie sankcje pozostały w k.k. 1969 w myśl zasady, że nie należy zmieniać przepisów k.k. 1932 r. bez wyraźnej potrzeby. Potrzeba ta wyszła na jaw w związku z surowymi obligatoryjnymi karami dodatkowymi. Por. głosę L. Gardockiego w PIP nr 1—2 z 1978 r.

tak w sposób najbardziej oczywisty w ruchu drogowym. Niejednemu już kierowcy zdarzyło się, że naruszył przepisy ruchu drogowego, ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności nic się nie stało, w związku z czym nikt też nie pomyślał o odpowiedzialności tego kierowcy. Przy pewnej fantazji można sobie wyobrazić mrozące krew w żyłach obrazy możliwych skutków jego chwilowej nieostrożności.

Ale rola trafia i pecha zaznacza się nie tylko w ruchu drogowym, aczkolwiek w olbrzymim odsetku występuje w komunikacji.⁶ W kopalnictwie, lecznictwie, a nawet w zwykłym życiu domowym pozostawione przez zapomnienie włączone żelazko, nie zabezpieczony drut wysokiego napięcia itp. przypadki najczęściej nie kończą się pożarem albo porażeniem prądem, mimo że mogą tak się skończyć. Kiedy człowiek ma do czynienia z maszyną, która potęguje jego moc, a zarazem zwiększa możliwe skutki jego nieostrożności, jest on coraz bardziej zdany na los przypadku. Czasem się komuś wydaje, że go ściga pech, ale zwykle ludziom udaje się pecha uniknąć, co zawdzięczają nie tylko własnej przezorności, lecz często również szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, przypadkowi.

Czasami jednak nieostrożność ludzka pociąga za sobą nieszczęście. I wtedy, mówi się, że człowiek dopuścił się przestępstwa. Traf zrządza, że taka sama nieostrożność raz kończy się szczęśliwie bez żadnych dalszych przykrości, innym razem kończy się w kryminale.

Ludzie zajmujący się prawem karnym, od dawna dbają, aby odpowiedzialność za szkodę ponosił tylko jej sprawca. Przestrzega się więc zasady, żeby między szkodą a zachowaniem się człowieka był związek przyczynowy. *Nullum crimen sine causa* — to zasada szczególnie doniosła w przestępstwach z nieostrożności. Ale powiedzmy — nie jest to zasada niezawodna. Jeżeli na polowaniu zginął od zbłąkanej kuli człowiek, a strzelało jednocześnie w tym samym kierunku dwóch myśliwych, to dopiero sekcja zwłok może wykazać, czyjej lufy wyszedł śmiertelny pocisk, a zatem który z myśliwych jest sprawcą nieumyślnego spowodowania śmierci. Czy takie obiektywistyczne ujęcie nie razi? Razi, toteż poza związkiem przyczynowym poszukiwano innych przesłanek odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne.

Całkowitej obiektywizacji odpowiedzialności karnej częściowo zapobiega zasada winy. *Nullum crimen sine culpa*. I można założyć, że istotnie zdarzają się wypadki, kiedy mimo wielkiej szkody wynikłej z wadliwego zachowania się człowieka absolwujemy go na zasadzie, że człowiek ten nie mógł przewidzieć szkodliwego skutku. Ale powiedzmy od razu, że w dzisiejszym społeczeństwie w razie nastąpienia szkody z reguły się przyjmuje, że człowiek ten powinien był i mógł szkodę przewidzieć. Jeżeli się usprawiedliwia człowieka za jego zachowanie się będące przyczyną szkody, to czyni się tak wtedy, gdy się znajduje innego winnego. Sytuacja taka zdarza się w szczególności wtedy, gdy wypadek losowy jest wynikiem działania wielu osób. Obawiam się, że tylko całkiem wyjątkowo zdarza się tak, żeby mimo ciężkiej szkody nie znalazło się żadnego winowajcy. Powiedziałoby się wtedy, że to prokurator jest winny, iż nie potrafi go znaleźć.

I oto dochodzimy do najnowszego kryterium odpowiedzialności za przestępstwo nieumyślne. Przestępstwo nieumyślne charakteryzuje się naruszeniem obowiązku ostrożności.⁷ Niewątpliwie stwierdzenie, czy zachowanie się sprawcy było narusze-

⁶ Mówi się, że odpowiedzialność za przestępstwa nieumyślne (albo przestępstwa z nieostrożności, jak je nazywałoby prawidłowiej nazywać) w niektórych krajach w 97% dotyczy ruchu drogowego.

⁷ Podstawową pracą na ten temat jest monografia K. Buchały: *Bezprawność przestępstw nieumyślnych oraz wyłączające ją dozwolone ryzyko*, 1971.

W podręczniku „Polskie prawo karne w zarysie” osobny paragraf poświęcam omówieniu

niem normy ostrożności i której mianowicie normy, pomaga zrozumieć i ocenić różne zdarzenia oraz stwierdzić, czy wchodzi w rachubę odpowiedzialność karna. Wprowadzenie do charakterystyki przestępstwa nieumyślnego pojęcia naruszenia normy ostrożności jest poważnym osiągnięciem nauki prawa karnego.

Czy wprowadzenie do pojęcia przestępstwa nieumyślnego (przestępstwa z nieostrożności) warunku o naruszeniu obowiązku ostrożności wyłącza przypadkowość odpowiedzialności? Przypadkowość z reguły dotyczy skutku. Można argumentować, że niezależnie od tego, czy się ten warunek uzna, czy go się pominie, odpowiedzialność zależy od tego, czy skutek nastąpił, czy nie nastąpił. Z reguły bowiem do znamion przestępstwa z nieostrożności należy jakiś skutek: jeżeli nie skutek względnie trwały, to przynajmniej skutek w postaci niebezpieczeństwa konkretnego (art. 137 § 2, 139 § 2, 158 § 1, 160 § 2).⁸ Całe szczęście. Inaczej, gdyby odpowiedzialność za przestępstwo z nieostrożności nie zależała od nastąpienia skutku, rozszerzyłaby się niepomniernie kryminalizacja. Taka kryminalizacja nie mogłaby pozostać bez wpływu na życie codzienne ludzi, którzy musieliby czynić stale wysiłki, aby nie popaść w sytuację niebezpieczną.

Uznając więc wagę nastąpienia skutku, trzeba się zastanowić nad jego miejscem w systematyce przestępstwa z nieostrożności. Dwie są koncepcje. Według pierwszej skutek należy zwyczajnie do znamion czynu przestępnego, dokładniej — do jego strony przedmiotowej. Według tej koncepcji przywiązujemy jakby jednakową doniosłość do naruszenia normy ostrożności i do skutku. Przecież w doktrynie podkreślamy, że wszystkie ustawowe znamiona przestępstwa są równie doniosłe, przynajmniej z punktu widzenia kwalifikacji prawnej czynu. Druga koncepcja docenia rolę skutku jako zabezpieczenia przed nadmierną kryminalizacją, ale kładzie główny nacisk na naruszenie normy ostrożności, traktując skutek jako tylko warunek odpowiedzialności. W myśl zasady winy nie uważalibyśmy skutku za „obiektywny” warunek karalności, ale też nie traktowalibyśmy skutku na równi z charakterystyką zachowania się, czyli z naruszeniem norm ostrożności.

Obie te koncepcje mają swych zwolenników w doktrynie germańskiej.⁹

Jak sądzę, koncepcja druga, mimo że ze wszech miar sympatyczna, odbiegałaby zbyt od zasad prawa karnego retributywnego, które dziś jeszcze odpowiada społecznej świadomości prawnej. Widoczne to jest, gdy się rozważa wpływ obu elementów, tj. naruszenia norm ostrożności i skutku, na ocenę stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu.

Fakt naruszenia norm ostrożności rzutuje na społeczne niebezpieczeństwo czynu, które jest większe lub mniejsze zależnie od rodzaju i stopnia naruszenia tych norm. W konsekwencji naruszenie to jest jednym z kryteriów przy orzekaniu kary lub innych środków penalnych. Wydaje się, że z punktu widzenia sankcji uwzględnienie tego naruszenia może prowadzić do wniosków innych, niżby to wynikało z rozmiarów skutku. Kierowca może nieznacznie uchybić zasadom ruchu drogowego,

strony podmiotowej przestępstwa nieumyślnego (ostatnio jest to § 56 wyd. VII tej książki). Naruszenie zasad ostrożności i ewentualnie skutek składają się na stronę przedmiotową tego przestępstwa.

⁸ W praktyce niebezpieczeństwo konkretne też wyraża się w zmianach w świecie zewnętrznym, tyle że nie są one określone przy pomocy znamion czynu zabronionego. Na przykład za narażenie na niebezpieczeństwo odpowiada się tylko wtedy, gdy zaszły konkretne fakty będące symptomami niebezpieczeństwa, ale fakty te nie są objęte znamionami przestępstwa.

⁹ Por. H.H. Jescheck: op. cit., str. 472. Autor ten jest zwolennikiem koncepcji pierwszej. Zachowanie się i skutek są zdaniem tego autora tak ściśle ze sobą związane, że muszą być rozumiane jako jedność. O drugiej koncepcji pisze tenże autor na str. 458.

a przypadek sprawia, że właśnie w tym momencie pod kołami samochodu znalazł się człowiek. Dalsze losy tego człowieka mogą zależeć od wielu czynników zupełnie od kierowcy niezależnych.

Można się spotkać ze zdaniem, że jeśli w wypadku drogowym człowiek poniesie śmierć, to kierowca, który ten wypadek zawinił, musi tę śmierć odpokutować kilkuletnim więzieniem, a jeśli ofiar jest więcej — odpowiednio więcej powinno być lat więzienia. Można się nawet spotkać z perfidną motywacją, że pobyt tego kierowcy w zakładzie karnym jest pożyteczny dla społeczeństwa albo że pobyt ten wpłynie dodatnio na kierowcę.

Rozwój prawa karnego zmierza w innym kierunku — w kierunku ograniczenia roli skutku. Ale jest to sprawa przyszłości. W każdym razie idea o naruszeniu normy ostrożności stwarza podstawy, żeby w znacznym stopniu ograniczać rolę przypadku, zarówno gdy chodzi o krąg czynów kryminalizowanych, jak o stosowane za nie sankcje.

*

Przestępstwa z nieostrożności stają stosunkowo często na porządku dziennym międzynarodowych kongresów naukowych.¹⁰ Myśl teoretyczna dotyczy zarówno samego pojęcia przestępstwa z nieostrożności i jego etiologii, jak i elementów składających się na to pojęcie, charakterystyki osobowości sprawców tych przestępstw oraz doboru najlepszych środków zapobiegających tym przestępstwom, jak również właściwych środków penalnych stosowanych do ich sprawców.

Wśród poruszonych na kongresie w Hamburgu tematów ożywioną wymianę zdań wywołała kwestia przypadkowości przestępstw wskutek nieostrożności. Kwestię tę poruszyłem nazywając te przestępstwa przestępstwami z przypadku (*délits de la malchance*). Rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos m.in. Marc Ancel, Yvonne Marx, Manfred Burgstaller, Mohamed Akida, Michele Del Re, Kalman Györgyi oraz Jiří Neskusil.¹¹ W rezultacie tej części dyskusji uchwała kongresu głosi m.in., co następuje: „Odpowiedzialność karna za czyny nieostrożne powinna być zawsze zgodna z zasadą winy, jako elementu subiektywnego przewidzianego przez ustawę, winy opartej na zachowaniu się pogwałcającym normy bezpieczeństwa i ostrożności, biorąc pod uwagę rozmiar spowodowanej szkody, przewidywanej lub przewidywalnej, jak również w wypadkach przewidzianych przez ustawę stopień niebezpieczeństwa takiego zachowania się”.¹²

¹⁰ Były to m.in. VIII Kongres AIDP (Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego) w Lizbonie w 1961 r., IX Międzynarodowy Kongres prawa porównawczego w Teheranie w 1974 r. oraz XII Kongres AIDP w Hamburgu w 1979 r.

¹¹ P. AIDP XII Congrès International de Droit Pénal, Hambourg, 16—12 Septembre 1979, Actes du Congrès, 1980, str. 115—117, 122—123, 126, 129—130, 132, 143.

¹² Tamże, str. 534.